

## Krzysztof Paweł Woźniak

### O łódzkim tyglu wyznaniowym...

Uwagi nad książkami: K. Badziak, K. Chylak, M. Łapa, *Łódź wielowyznaniowa. Dzieje wspólnot religijnych do 1914 roku*, Łódź 2014, ss. 707, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

H. Krajewska, *Protestanci w Łodzi 1815-1914. Między edukacją a ewangelizacją*, Warszawa 2014, ss. 541 + il. nlb., Instytut Historii Nauki PAN.

Rok 2014 przyniósł dwie obszerne monografie poświęcone problematyce wyznaniowej Łodzi w XIX i na początku XX w. Powstałe niezależnie od siebie książki skłaniają do uwag i refleksji odniesionych zarówno do ich treści, jak i do założeń badawczych, przyświecających Autorom. Podjęcie zespołowych badań nad dziejami „łódzkiego tygla wyznaniowego” sygnalizowane było przez łódzkich historyków wcześniejszą publikacją, prezentującą pierwsze wyniki<sup>1</sup>. Rozpoznana na tamtym etapie rozległość problematyki, wymagającej czasochłonnych kwerend archiwalnych, skłoniła Autorów do zamknięcia tomu w pełni uzasadnioną datą wybuchu I wojny światowej<sup>2</sup>. Podobną cezurę dla swoich rozważań przyjęła Hanna Krajewska, podejmując się opisanie środowiska łódzkich protestantów, ze szczególnym uwzględnieniem ich aktywności „między edukacją a ewangelizacją”.

Przyjęty przez Autorów *Łodzi wielowyznaniowej* układ treści podporządkowany został kryteriom teologicznym, co słusznie i skutecznie wyklucza zarzut eksponowania tej, czy innej konfesji i zasług danej zbiorowości dla życia miasta. Stąd też w jednej części książki znalazły się tradycyjne konfesje chrześcijańskie (rzymski katolicyzm i prawosławie), w drugiej wyznania chrześcijańskie

---

<sup>1</sup> K. Badziak, K. Chylak, M. Łapa, *Chrześcijańskie wspólnoty wyznaniowe (bez Kościoła rzymskokatolickiego) w Łodzi do wybuchu I wojny światowej*, [w:] *Rola wspólnot wyznaniowych w historii miasta Łodzi*, red. M. Kulesza, M. Łapa, J. Walicki, Łódź 2010, s. 11-66. Ten sam zespół zamieścił w wymienionym tomie opracowanie poświęcone dalszemu losom (do 1939 r.) badanych przez siebie wspólnot (s. 67-130).

<sup>2</sup> Dla oszczędności miejsca pomijam informację dotyczącą autorstwa poszczególnych części (opisów denominacji), precyzyjnie wskazaną w tekście (K. Badziak, K. Chylak, M. Łapa, *Łódź wielowyznaniowa. Dzieje wspólnot religijnych do 1914 roku*, Łódź 2014, s. 17).

powstałe w wyniku Reformacji i późniejszych ruchów religijnych (Kościół Ewangelicko-Augsburski, Kościół Ewangelicko-Reformowany i wspólnota braci czeskich, bracia morawscy, baptyści, Adwentyści Dnia Siódmego, Kościół mariawicki), a w trzeciej wyznania niechrześcijańskie (społeczność żydowska i muzułmańska). Zespół Autorów miał ambicję napisania dzieła na swój sposób kompletnego, ukazującego szczegółowo dzieje wszystkich łódzkich społeczności wyznaniowych, chrześcijańskich i niechrześcijańskich, z zaakcentowaniem niewuwzględnianego dotychczas kontekstu przestrzennego rozrastającej się Łodzi, kwestii własnościowo-majątkowych poszczególnych wspólnot religijnych oraz różnych sfer aktywności ich członków. Na jeszcze szerszy zamiar wskazują pytania sformułowane na czwartej stronie okładki: „Czy istnieje „gen” religijny? Co decyduje o rozwoju życia duchowego rozumianego jako potrzeba nawiązania kontaktu z Bogiem?”. Być może pytania te trzeba odczytywać jako element marketingu i chyba dobrze, że Autorzy, historycy przecież, nie starali się udzielać na nie odpowiedzi. Oba pytania można zasadnie postawić na gruncie filozofii czy teologii i szukać na nie odpowiedzi, posługując się narzędziami właściwymi dla tych dyscyplin naukowych. Historyk, poza ukazaniem społecznego kontekstu i badaniem dziejów instytucji, z problemami takimi chyba nie powinien się zmagać w sposób, który miałby spełniać kryteria naukowości<sup>3</sup>. Na szacunek zasługuje przyjęta przez Autorów, a wynikająca ze świadomości skomplikowania badanego problemu, postawa pokory badawczej i nadzieja na uwagi krytyczne (s. 17). Stwarza to wystarczające przesłanki do podzielenia się uwagami, jakie nasuwa lektura *Łodzi wielowyznaniowej*.

Specyficzna sfera, jaką jest religia, wymaga w opisie posługiwania się terminologią powszechnie używaną przez historyków religii, o teologach nie wspominając. Wystarczyłaby zapewne specjalistyczna konsultacja, aby tekst wykładu uczynić precyzyjniejszym. Nie przekonuje mnie używanie, w obu książkach, określenia „kalwini”, jako synonimu ewangelików reformowanych. Jest to silnie zakorzeniona w polszczyźnie maniera wywodząca się z języka potocznego, w którym utrwaliła się forma odbierana niegdyś jako nacechowana negatywnie, piętnująca. Wydaje się, że w opracowaniach naukowych należałoby posługiwać się określeniami „kalwinista”, „kalwiniści” lub używając obiegowej formy przynajmniej wspomnianą oboczność skomentować<sup>4</sup>. Podobnie

---

<sup>3</sup> Bardziej inspirujące niż pytanie o „gen” religijny, czy poprawniej „gen religijności” (w ujęciu Roberta Rowthorna), byłoby odniesienie się do sformułowanej przez Mircea Eliade koncepcji „homo religiosus” (M. Eliade, *Aspekty mitu*, Warszawa 1998, s. 139-155).

<sup>4</sup> *Słownik języka polskiego PWN*, t. 1, Warszawa 1999, s. 808 s. v. *kalwin*, *kalwinista*.

rzecz się ma z właściwym nazewnictwem kościelnym i liturgicznym. „Przedmioty służące do odprawiania liturgii i obrzędów religijnych” (w tomie łódzkim s. 324), to inaczej aparaty kościelne, dzielące się na urządzenia ołtarza, naczynia liturgiczne, paramenty i odznaki liturgiczne. Nie można nazwać ich „rekwizytami kościelnymi” (tamże, s. 324), gdyż określenie to jest zastrzeżone dla wody święconej i (w tradycji Kościoła rzymskokatolickiego) soli święconej. Szkoda, że nawet historykom nic już dziś nie mówi nazwa „kalikant” (od łac. *calicare* - deptać), obecna w polszczyźnie od co najmniej XVII w. i używana na określenie krzepkiej zazwyczaj osoby poruszającej (depczącej, „kalikującej”) miechy organów, by organista mógł na nich grać<sup>5</sup>. W tomie „łódzkim”, kalikant, nazwany „kalklantem” bądź „kalkantem”, uznany został za kancelistę parafialnego (*Łódź wielowyznaniowa...*, s. 325, 332, 396). Natomiast „dzwonić i poruszać miech” miał zakrystian. Według H. Krajewskiej, „osobą dbającą o organy” był „kalkulant” (s. 134, 143). W opisie łódzkiej parafii luterańskiej pojawił się też „kister”, jako „członek obsługi kościelnej” (*Łódź wielowyznaniowa...*, s. 396). Nie rozpoznano w nim kościelnego, zakrystiana (z niem. Küster). Kłopot sprawiło też właściwe nazwanie kazania próbnego, wygłaszanego przez kandydatów do objęcia stanowiska pastora w parafii luterańskiej. Określono je na kilka sposobów, z różną pisownią, sugerującą, że jest to nazwa własna. Trudno znaleźć uzasadnienie dla pominięcia terminu „wokacja”, charakterystycznego dla procedury obejmowania parafii. Zakorzeniony w tradycji ewangelickiej, jednoznaczny, powszechnie używany w opisywanych czasach, mógł wzbogacić narrację. Zabrakło też istotnego, zwłaszcza w pracy H. Krajewskiej, wyjaśnienia terminów: parafia, filiał, zbór, wspólnota protestancka, gmina (s. 23).

Prawie jedna siódma objętości monografii „łódzkiej” poświęcona jest rozwojowi przestrzennemu Łodzi i przyległych do niej dominiów. Można nawet odnieść wrażenie, że w szczególowości terytorialnych dociekań ich autor (Kazimierz Badziak) poszedł zbyt daleko, ale opinia taka byłaby niesprawiedliwa. Mija właśnie 35 lat od wydania pierwszego tomu monografii Łodzi, obejmującej dzieje miasta do 1918 r.<sup>6</sup> i zaprezentowany tam obraz przeszłości wymaga istotnych korekt i uzupełnień. Przez sięgnięcie do nowych kategorii źródeł i wnikliwie kwerendy w zasobach już znanych, osiągnięto godne uwagi wyniki, choć nie ustrzeżono się błędów. Bardziej szczegółowe omówienie tej części powinno znaleźć miejsce na łamach periodyków regionalnych. Tu natomiast wypada skupić się na problematyce wyznaniowej. Zauważyć trzeba, że

<sup>5</sup> Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. II, Warszawa 1974, s. 317 s. v. *kalikować*; *Słownik języka polskiego...*, t. 1, s. 807 s. v. *kalikant*.

<sup>6</sup> *Łódź. Dzieje miasta*, red. R. Rosin, t. 1: *Do 1918 r.*, red. B. Baranowski i J. Fijałek, Warszawa-Łódź 1980. Planowane dwa dalsze tomy monografii nie ukazały się.

H. Krajewska nie dostrzegła rozwoju przestrzennego Łodzi, jako jednego z najważniejszych determinantów zmiany liczby mieszkańców i struktury wyznaniowej. Deklaracja Autorki „Niekiedy dla lepszego zrozumienia działań opisano aktywność Kościołów w miejscach, które dopiero później zostaną inkorporowane do miasta” (s. 19) wskazuje na brak precyzyjnej metody badawczej. Takie podejście sprawiło, że pominięte zostały m. in. organicznie zrósnięte z Łodzią i formalnie inkorporowane w 1915 r. 100-tysięczne Bałuty. W ich obrębie funkcjonowało przed 1914 r. pięć kantoratów, a w kolonii Grabieniec czynna była nieprzerwanie od 1800 r. najstarsza w obecnych granicach Łodzi szkoła ewangelicka. Jej dobrze udokumentowane źródłowo dzieje mogłyby dostarczyć interesujących spostrzeżeń dotyczących kształtowania się relacji między luteranami a katolikami<sup>7</sup>.

O dziejach Kościoła rzymskokatolickiego w Łodzi i skupionej w jego strukturach społeczności wiernych napisano już sporo, zarówno piórami autorów wywodzących się z kręgu duchowieństwa katolickiego, jak i historyków świeckich. Poświęcona tej denominacji część *Łodzi wielowyznaniowej* przynosi jednak nowatorskie, bardzo interesujące w swoich wnioskach spojrzenie. Po raz pierwszy pokazano w przestrzeni miasta nieruchomości należące do poszczególnych parafii (s. 178 i in.), akcentując rzadko dostrzeganą okoliczność, że warunkiem ich erygowania było nie tylko zapewnienie uposażenia, ale także wzniesienie odpowiednich zabudowań, zwłaszcza gospodarczych. Wnikliwych opisów doczekały się też cmentarze. Źródłowe relacje o utarczkach między katolikami a luteranami o obszar i dostęp do wspólnego cmentarza (s. 372, 388) stanowią znakomity kontrpunkt dla schematycznego i często powtarzanego określenia Łodzi jako „miasta czterech kultur”, wolnego od sporów i antagonizmów grupowych. Przekonująco wykazano, że nawet w przestrzeni tak wydawałoby się odległej od rywalizacji ekonomicznej, jaką było miejsce grzebalne, *sancto campo*, decydowały czynniki materialne, praktyczne. W latach 30. XIX w. konfliktem groził też brak liturgii w języku niemieckim dla domagających się jej, licznych już wówczas w Łodzi wyznania katolickiego. Udało się go zażegnać, ustanawiając wikariusza, którego zadaniem było prowadzenie mszy w języku niemieckim (s. 218-219). Z dużą wnikliwością potraktowana została działalność zgromadzeń zakonnych, zwłaszcza zgromadzeń bezhabitowych, których rola społeczna po 1864 r. była ogromna. Na podkreślenie zasługują

---

<sup>7</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Łódzka Dyrekcja Szkolna, sygn. 629, 630, 631. Zob. też: M. Sygulski, *Sprawa zapewnienia deputatu drewna opałowego dla ewangelickiej szkoły elementarnej w kolonii olederskiej Grabieniec koło Łodzi w latach 1834-1852*, „Zeszyty Wiejskie”, z. 9, 2004, s. 95-134.

też pracowicie zestawione, obszerne i prawdopodobnie kompletne spisy duchowieństwa katolickiego w parafiach łódzkich do 1914 r.

Wyznawcy prawosławia nie byli w Łodzi liczni. Pojawili się w latach 50. XIX w. i nie stanowili nigdy więcej niż ok. 2,5% ogółu mieszkańców. Ich rola, uwarunkowana politycznie, była jednak znaczna. Poświęconą im część *Łodzi wielowyznaniowej* uznać trzeba za najobszerniejszą z dotychczasowych prezentacji tej społeczności i jej roli w dziejach miasta. Niewielkie środowisko miejscowych Rosjan, działając bardzo konsekwentnie, wymusiło na władzach miejskich, naciskanych przez administrację gubernialną, szereg decyzji, które pozwoliły wejść w posiadanie dość znacznego kompleksu gruntów wokół cerkwi św. Olgi i zrealizować tam do 1914 r. szeroki program inwestycyjny (s. 258-288). Trudno jednak zgodzić się z tezą, że w większości prawosławni byli ludźmi ubogimi, a wśród nich „główną masę stanowili policjanci, strażnicy miejscy, zdemobilizowani żołnierze, przede wszystkim zaś robotnicy i wdowy po nich” (s. 291). Mało prawdopodobne wydaje się, że u schyłku XIX w. spośród 4200 łódzkich Rosjan tylko 360 osób tworzyło rodziny urzędnicze. Krótka charakterystyka społeczności prawosławnej (s. 256-257) nie rozwiewa wątpliwości, tym bardziej, że dostępne przekazy źródłowe zmuszają do skorygowania takiego obrazu tego środowiska<sup>8</sup>.

Pokaźną objętościowo część tomu stanowi prezentacja społeczności Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Odpowiada to roli, jaką luteranie odegrali w dziejach Łodzi, zwłaszcza w I poł. XIX w., kiedy stanowili najliczniejszą grupę religijną. Zwraca uwagę bardzo oszczędne odwoływanie się do dawnej literatury niemieckiej, niemal nieobecnej poza kilkoma podstawowymi opracowaniami (G. Schedel, E. Kneifel). Potwierdza to wyrażaną już wielokrotnie opinię, że współcześnie ich wartość jest podrzędna, ponieważ oparte są na zamkniętym, od dawna znanym zasobie źródłowym. Fragment tekstu dotyczący terenów objętych obecnymi granicami Łodzi jest uporządkowany, klarowny, zawiera także nowe wątki, nieobecne dotychczas w polskim piśmiennictwie. Przykładem niech będą dzieje luteńskiego Domu Miłosierdzia (Haus der Barmherzichkeit) (s. 382-385). Przekonująco ukazane zostały, różnie dotąd interpretowane, powody odwołania Karola Gustawa Manitiusa z funkcji proboszcza parafii św. Trójcy (s. 334-335). Warto może byłoby dopowiedzieć konkluzję, stanowiącą logiczne zakończenie wywodu. Mianowicie Manitius po dwuletnim pobycie w Łomży, został drugim pastorem parafii warszawskiej. Gdyby stawiane mu wcześniej zarzuty odpowiadały prawdzie, awans taki byłby niemożliwy. Bardzo interesujące są fragmenty mówiące o uposażeniu duchownych, o ich strukturze, w której dochody z *iura stolae* bywały trzykrotnie wyższe

<sup>8</sup> APL, Policmajster miasta Łodzi, sygn. 577, 586.

od rocznej pensji pastora (s. 396). Wskazuje to wymownie na wielkość parafii, liczbę obrzędów oraz skalę obciążenia pastora obowiązkami. Nieco słabsze są te partie tekstu, które dotyczą terenów podłódzkich. Nie jest prawdą, że w 1818 r. władze wyraziły zgodę na założenie parafii luterańskiej w Łaznowie (s. 311) – (chodzi zapewne o Łaznowską Wolę/Grömbach, ponieważ wieś Łaznów zamieszkiwali katolicy). W 1815 r. powstał w Łaznowskiej Woli kantorat. W 1856 r. podjęto próbę przekształcenia go w samodzielną parafię, ale spotkało się to z ostrym sprzeciwem pastora z Brzezin. Dopiero w 1928 r. Łaznowska Wola (posiadająca od 1868 r. kościół) stała się filialem parafii brzezińskiej. Samodzielności nigdy nie uzyskała<sup>9</sup>. Mylna jest relacja o okolicznościach odwołania pabianickiego pastora Jäckla w 1822 r. i jego rzekomym następcy – pastora Kayzerze (s. 309-310). Jäckel ustąpił, gdyż „mieszczanie w Pabianicach, jako ludzie mający więcej delikatności i edukacji [niż parafianie – okoliczni chłopi – przyp. K.P.W.], niekontenci byli z metody odbywania kazania”<sup>10</sup>. Nie mniej ważną przyczyną była zwłoka w wypłacaniu Jäcklowi kwartalnej pensji. Już po odejściu z Pabianic i objęciu parafii w Dobrzycy (Wielkie Księstwo Poznańskie), dopominał się on o należne mu wynagrodzenie<sup>11</sup>. Tymczasem w Pabianicach wygłoszone przez Fryderyka Augusta Haase kazanie próbne nie spodobało się miejscowym luteranom i w konsekwencji do wotacji nie doszło. Nastąpił pięcioletni vacat w obsadzie stanowiska pastora, a upadek parafii był taki głęboki, że konieczne okazało się jej powtórne erygowanie, które nastąpiło 2 IV 1827 r. W tym też dniu (nie w 1828 r.!) obowiązki pastora objął pochodzący z Oleśnicy Johann Gottfried (nie: Johan Gottfried) Hayn<sup>12</sup>.

I jeszcze jedno spostrzeżenie dotyczące zjawiska występującego w obrębie wszystkich konfesji, ale w kręgu społeczności luterańskiej najwcześniej widocznego i najbardziej brzemiennego w konsekwencji. Autorzy tomu chyba zbyt rygorystycznie potraktowali badane przez siebie wspólnoty jako monolity, w których narodowość utożsamia się z wyznaniem. Najbardziej widoczne jest to w przypadku prawosławia. Brakuje mi odniesień

---

<sup>9</sup> E. Kneifel, *Die evangelisch-augsburgischen Gemeinden in Polen 1555-1939. Eine Parochialgeschichte in Einzeldarstellungen*, Vierkirchen 1971, s. 149-150.

<sup>10</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Centralne Władze Wyznaniowe (dalej: CWW), sygn. 1158, s. 184-185.

<sup>11</sup> AGAD, CWW, sygn. 1159, k. 151.

<sup>12</sup> AGAD, CWW, sygn. 1158, s. 315. Szerzej, zob.: K. Woźniak, *Protestanci pabianiccy (do 1914 r.). Szkic do portretu*, „Pabianiciana”, t. 3, 1995, s. 70.

(nie głębszych analiz, bo wymagałyby one znacznie więcej miejsca) do zróżnicowania narodowościowego wiernych poszczególnych denominacji. Tak jak prawosławnymi byli nie tylko Rosjanie, tak luteranami byli nie tylko Niemcy, a katolikami nie tylko Polacy (s. 137-141). Drugi powstały w Łodzi kościół katolicki pw. Podwyższenia Św. Krzyża (konsekrowany w 1889 r.), skupiał wiernych pochodzenia niemieckiego, których przed 1914 r. było w Łodzi ponad 6 tys., oferując im msze w języku niemieckim<sup>13</sup>. Problem różnic między strukturą narodowościową a wyznaniową mieszkańców Łodzi ma już swoją literaturę, lecz do dziś budzi kontrowersje. W tomie „łódzkim” „dotknięto” zaledwie tego zagadnienia, zamieszczając dwie tabele prezentujące obie struktury (s. 42-43), ale bez skomentowania ujawnionych w nich dysproporcji (o czym mowa będzie jeszcze dalej). Dane dla 1865 r. pokazują, że wśród ogółu katolików 2,7% stanowili Niemcy, a wśród ogółu ewangelików 2,8% stanowili Polacy. Dlatego budzi niedosyt zdawkowo podana informacja o wprowadzeniu przez pastora W. P. Angersteina, ortodoksyjnego luteranina, nabożeństw w języku polskim i redagowaniu przez niego polskojęzycznej wersji gazety kościelnej (s. 392). Warto pamiętać, że kazanie jest (obok Wieczery Pańskiej – komunii) drugim szczytowym punktem liturgii luteranńskiej. Jego ranga jest nieporównywalnie większa niż w Kościele rzymskokatolickim, stąd decyzja ks. Angersteina miała wymiar nie tylko teologiczny. Z dotychczasowych badań wiadomo, że to właśnie problemy narodowościowe w łonie wyznawców kościoła luteranńskiego w Łodzi stały się przyczyną konfliktów wewnątrz tej społeczności<sup>14</sup>. Ich finałem będzie utworzenie w 1936 r. Polskiej Parafii Ewangelickiej. Już od 1909 r. konsolidował się w Łodzi Wolny Kościół Ewangelicko-Luterski Nieodmiennej Konfesji Augsburskiej, zwany Kościołem Staroluterskim, stawiający sobie za cel utrwalanie niemczyzny wobec widocznej, postępującej polonizacji miejscowego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego<sup>15</sup>. Jego zwolennicy zarzucali miejscowym pastorom zbyt liberalne traktowanie nauk Marcina Lutra oraz odejście od tradycji, m.in. poprzez nazywanie pastora księdzem, a superintendenta – biskupem. Kościół Staroluterski okrzepł organizacyjnie w latach

<sup>13</sup> Jubiläums-Beilage der „Lodzer Zeitung”, Lodz 1888, s. 93; M. Budziarek, *Łódź Piotrowa. Krótka historia kościoła w Łodzi*, Łódź 1998, s. 59-68.

<sup>14</sup> A. Kossert, „Nieprzejdane sprzeczności?” *Napięcia narodowe w protestantyzmie łódzkim w latach 1918-1939*, [w:] *Przeszłość przyszłości. Z dziejów luteranizmu w Łodzi i regionie*. Praca zbiorowa pod red. ks. B. Milerskiego i K. Woźniaka, Łódź 1998, s. 151-174.

<sup>15</sup> S. Grelewski, *Wyznania protestanckie i sekty religijne w Polsce współczesnej*, Lublin 1937, s. 685-687.

międzywojennych, a jego działalność znaczone była konfliktami ze środowiskiem luterańskim<sup>16</sup>.

Bliska luteranom pod względem doktrynalnym, a przejściowo połączona z nimi więzami organizacyjnymi, była wspólnota braci morawskich (herrnhutów)<sup>17</sup>. Autorzy obu monografii przemilczeli specyficzny, charakterystyczny tylko dla tej denominacji, podział wewnętrzny skupisk herrnhuterskich na chóry. Dzieje łódzkiego domu modlitwy braci morawskich (s. 444-448), to interesujący, dotąd w szczególności nieznanymi, przyczynek do dziejów przebudowy i rozbudowy Łodzi. Nietrafne jest natomiast ustalenie, że bracia morawscy, którzy zamieszkali w Lwówku, przybyli z Prus Wschodnich. Zdecydowaną większość w założonym w 1804 r. Leonbergu / Lwówku (48 z 58 rodzin) stanowili przybysze z Wirtembergii, głównie z powiatu (Amtsbezirk) Leonberg pod Stuttgartem, który podobnie jak dwa powiaty sąsiednie: Sindelfingen i Gerlingen był terenem ożywionej działalności braci morawskich<sup>18</sup>. Warto wskazać, że poparcie, którym cieszyli się na dworze carskim w Petersburgu (s. 440), wynikało z dawnej tradycji. Silne wpływy mieli bracia morawscy w Rosji już w czasach Katarzyny II<sup>19</sup>. Herrnhutem był von Grimm, kamerdyner Aleksandra I, podobnie von Oppermann, adiutant Iwana Paskiewicza<sup>20</sup>. H. Krajewska zwróciła uwagę na pominięty przez łódzkich Autorów aspekt działalności misyjnej braci morawskich (s. 408-409). Wykraczał on jednak znacznie poza wspomnianą przez Autorkę organizację misji wewnętrznych. Herrnhuci odegrali podstawową rolę w tworzeniu zorganizowanego protestanckiego ruchu misyjnego. W pierwszym trzydziestoleciu swej działalności wysłali z Niemiec więcej misjonarzy niż wszystkie odłamy Kościoła protestanckiego podczas dwóch stuleci swego istnienia. Jako pierwsi zgromadzili doświadczenie i opublikowali wiele prac dotyczących praktyki ewangelizacyjnej<sup>21</sup>. Trzeba

---

<sup>16</sup> K. Badziak, K. Chylak, M. Łapa, *Łódzkie chrześcijańskie wspólnoty wyznaniowe (bez Kościoła rzymskokatolickiego w latach 1914-1939, [w:] Rola wspólnot wyznaniowych...*, dz, cyt., s. 81-82.

<sup>17</sup> Nie jest poprawne określenie „bracia morawscy”, użyte w spisie treści tomu „Łódzkiego”.

<sup>18</sup> O. Heike, *150 Jahre Schwabensiedlungen in Polen 1795-1945*, Leverkusen 1979, s. 149-151. Dalszych 7 rodzin przybyło do Lwówka z Alzacji.

<sup>19</sup> O. Teigeler, *Die Herrnhuter in Russland. Ziel, Umfang und Ertrag ihrer Aktivitäten*, Göttingen 2006.

<sup>20</sup> „Tygodnik Petersburski. Gazeta urzędowa Królestwa Polskiego”, R. 11, 1840, nr 31.

<sup>21</sup> R. Beszterda, *Bracia Morawscy a kultury himalajskie. Ewangelizacja, społeczeństwo, gospodarka*, „Prace Etnologiczne”, t. 24, 2011, s. 47-48.



jeszcze wspomnieć, że więź doktrynalna łączyła braci morawskich z polską prowincją Jednoty Braci Czeskich, która organizacyjnie ciążyła ku strukturom Kościoła ewangelicko-reformowanego. To jedna z przyczyn, dla których odtworzenie historii społeczności identyfikującej się z tradycją postrzeganą z zewnątrz jako „ewangelicko-reformowana” nie jest łatwe.

Środowisko to w Łodzi i okolicy, mimo że nieliczne, było bardzo zróżnicowane wewnętrznie. Wynikało to z wielości tradycyjnych nurtów, od husytyzmu począwszy, pielęgnowanych przez członków zboru. Na tym tle dochodziło do częstych podziałów, rozłamów, które słabo udokumentowane, przysparzają dziś wielu kłopotów interpretacyjnych. Skalę rozbieżności już na poziomie ustalania podstawowych faktów z dziejów tej społeczności ujawnia porównanie odpowiednich fragmentów obu omawianych tu książek<sup>22</sup>. Często można odnieść wrażenie, że Karol Chylak (autor rozdziału poświęconego ewangelikom reformowanym w tomie „łódzkim”) i Hanna Krajewska piszą o różnych środowiskach. Pojawia się nawet nazwa „Kościół wolno-reformowany” (*Łódź wielowyznaniowa*, s. 457), zamiast właściwej Wolny Kościół Reformowany, co dodatkowo komplikuje obraz tej społeczności. Dla właściwego zrekonstruowania dziejów tej denominacji przydatne byłoby odwołanie się do nieznanych Autorom obu książek opracowań Heleny Karczyńskiej<sup>23</sup>. Oryginalne i cenne są w tomie „łódzkim” dociekania w sprawach majątkowych środowiska czesko-braterskiego. Mimo że nieliczne (ogółem nie więcej niż 400 osób), prowadziło ono dość intensywną działalność gospodarczą (Towarzystwo „Betania”), społeczną i kulturalną. Trudno zgodzić się z opinią H. Krajewskiej, że „główną przyczyną małej aktywności parafii” ewangelicko-reformowanej w Łodzi był brak miejscowego pastora (s. 216). Przyczyna leżała w niewielkiej liczebności parafian i braku środków na budowę własnej świątyni. Relacje rozbieżne, w obu omawianych publikacjach, dotyczą dziejów

<sup>22</sup> K. Badziak, K. Chylak, M. Łapa, *Łódź wielowyznaniowa...*, dz. cyt., s. 457-460; H. Krajewska, *Protestanci w Łodzi...*, dz. cyt., s. 75-81 i in. Por. I. Wieczorkowska, *Spoleczność ewangelicko-reformowana w Łodzi na przełomie XIX i XX wieku*, Łódź 2000 (praca magisterska w archiwum Katedry Historii Polski XIX w. Uniwersytetu Łódzkiego).

<sup>23</sup> H. Karczyńska, *Osadnictwo braci czeskich i morawskich w zachodniej i środkowej Polsce*, [w:] *Geografia historyczna a badania społeczno-gospodarcze*, red. J. Szczepankiewicz-Battek, Legnica-Łódź 2009, s. 39-53. Wymaga ono jednak uzupełniania materiałami dotyczącymi napływu braci morawskich już w czasach pruskich. Zjawisko to sygnalizuje literatura niemiecka (O. Heike, *150 Jahre...*, dz. cyt., s. 40-169), a potwierdzają archiwalia z zespołu Centralne Władze Wyznaniowe w AGAD. Zob. też: H. Karczyńska, *Odnowiona Jednota Braterska. Z dziejów ruchu religijnego hermhutów w krajach Europy Środkowo-Wschodniej i na świecie*, Warszawa 2012.

wspólnoty kalwińskiej zamieszkałej w podłódzkim Wiączyńniu<sup>24</sup>. W rzeczywistości objęta była ona posługą duszpasterską pastora luterańskiego dojeżdżającego z Łodzi do Nowosolnej. Trudno mówić, że „społeczność ta nie zdołała utrzymać odrębnej tożsamości”<sup>25</sup>, skoro jej większość wywędrowała ok. 1832 r. do Rosji.

Fragmety poświęcone organizacji, rozwojowi i działalności wspólnot baptystów i Adwentystów Dnia Siódmego, dobrze udokumentowane zarówno licznymi już pod koniec XIX w. źródłami, jak i literaturą, nie nasuwają żadnych zasadniczych pytań. Do ich obrazu przedstawionego w tomie „łódzkim” istotne dopowiedzenia znaleźć można w książce H. Krajewskiej. Dotyczy to zwłaszcza najbardziej wartościowej części jej wywodów, poświęconych formom działalności charytatywnej, a zwłaszcza działalności misyjnej (s. 387-429). Mimo że Autorka przecenia znaczenie tej ostatniej, do czego zachętę stanowić mogły entuzjastyczne relacje organizatorów misji, to przecież skala tej aktywności doczekała się pierwszego w polskim piśmiennictwie zasygnalizowania.

W tomie „łódzkim” nie znajdziemy też wzmianek o niewielkich społecznościach wyznaniowych, które nie odegrały tak znaczącej roli, jak denominacje największe, ale przecież wzbogaciły w swoim czasie strukturę religijną Łodzi i jej najbliższego, wiejskiego otoczenia. Na przełomie XVIII i XIX w. grupą taką byli menonici. Żyli w rozproszeniu, w Królestwie Polskim byli społecznością zanikającą, trudno uchwytną statystycznie, rzadko pojawiającą się w źródłach<sup>26</sup>. Z nielicznych wzmianek wiadomo jednak, że w 1818 r. menonici mieszkali w Retkini, Rokiciu, Wiskitnie, czyli we wsiach, które z czasem znalazły się w granicach Łodzi<sup>27</sup>. Byli też menonici w bezpośrednim sąsiedztwie miasta: w osadzie młynarskiej Rexul, leżącej między Zgierzem a Łodzią, w Piątkowisku, Rypultowicach, Kudrowicach. W 1897 r. 12 łodzian określiło się jako menonici<sup>28</sup>. W 1913 r. na Bałutach mieszkało siedmioro menonitów (5 kobiet,

---

<sup>24</sup> K. Badziak, K. Chylak, M. Łapa, *Łódź wielowyznaniowa...*, dz. cyt., s. 453; H. Krajewska, *Protestanci...*, dz. cyt., s. 216-217.

<sup>25</sup> K. Woźniak, *Z problemów niemieckiego osadnictwa rolnego w okolicach Łodzi*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica”, nr 52, 1995, s. 15.

<sup>26</sup> W. Marchlewski, *Menonici w Polsce. (O powstaniu społeczności menonickiej Wymyśla Nowego)*, „Etnografia Polska”, t. 30, 1986, z. 2, s. 129-145; P. Fijałkowski, *Menonici na Mazowszu (od połowy XVIII w. do 1945 r.)*, „Rocznik Mazowiecki”, t. 13, 2001, s. 233-258; E. L. Raztlaff, *Im Weichselbogen. Mennonitensiedlungen in Zentralpolen*, Winnipeg 1971.

<sup>27</sup> AGAD, Komisja Województwa Kaliskiego (dalej: KWK), sygn. 1704, k. n1b.

<sup>28</sup> H. Krajewska, *Protestanci...*, dz. cyt., s. 93.

2 mężczyzn)<sup>29</sup>. Hanna Krajewska zaliczyła ich do „innych”, za których uznała protestantów nienależących do omówionych przez nią siedmiu denominacji (s. 92-93). Takie sklasyfikowanie „innych” nie wydaje się słuszne. Na przełomie XIX i XX w. pojawiły się inicjatywy instytucjonalnego zorganizowania nowych grup religijnych, wywodzących się z historycznie ukształtowanych denominacji. Nowe odłamy, to także „inni” zarówno dla władz państwowych, jak i dla władz kościelnych. Świadczy o tym wzmożona korespondencja prowadzona na wszystkich szczeblach administracji i dotycząca zjawiska powstawania nowych grup religijnych. Uformował się wówczas wspomniany już wyżej Wolny Kościół Reformowany, uznany przez władze rosyjskie, ale nieutrzymujący żadnych kontaktów z Synodem Ewangelicko-Reformowanym w Królestwie Polskim<sup>30</sup>. Jego członkowie wywodzili się ze zboru zelowskiego, nazywani byli braćmi czeskimi, utrzymywali dość bliskie kontakty z Ewangelickim Kościołem Czeskobraterskim działającym na terenie Czech. W 1909 r. związał się także już wzmiankowany Kościół Staroluterski, a w 1913 r. pojawili się w Łodzi Badacze Pisma Świętego. Wybuch wojny zdeorganizował tę zawiązującą się wspólnotę<sup>31</sup>. Z kolei mało przekonujące jest wyróżnienie w książce H. Krajewskiej Społeczności Chrześcijańskiej, jako jednej z najważniejszych wśród społeczności protestanckich w Łodzi (s. 92-93, 111-112). Wyznawcy tej doktryny, bo tak wypada nazwać synkretyczny ogół przekonań charakteryzujących gromadki modlitewne nazwane Społecznością Chrześcijańską, pojawili się w Łodzi w 1905 r. (w innym miejscu Krajewska datuje: „w XX wieku” – s. 332) i nie przejawiali żywszej działalności. Angażowali się głównie w propagowanie idei trzeźwości i byli postrzegani jako element struktury Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Autorzy monografii „łódzkiej” w ogóle Społeczności Chrześcijańskiej nie dostrzegli. Zgodnie jednak z tytułem *Łódź wielomłyniowa*, zwrócili się ku mariawityzmowi, szeroko czerpiąc z bogatej literatury, a w kwestiach dotyczących organizacji uposażenia parafii, odwołując się do materiałów archiwalnych. Udokumentowano wielki rozmach inwestycyjny, widoczny we wszystkich trzech łódzkich parafiach oraz rozwój licznych instytucji społecznych, realizowanie bogatego programu edukacyjnego (s. 487-490). Wskazano też na przesłanki zahamowania rozwoju mariawityzmu po I wojnie światowej. Jako nieznanym Autorom a interesujący przekaz z epoki wskazać można by jeszcze pracę Arthura Rhode o mariawitach w Królestwie Polskim,

<sup>29</sup> APŁ, Akta gminy Radogoszcz, sygn. 802, k. nłb.

<sup>30</sup> Rossijskij Gosudarstvennyj Istoričeskij Arhiv w Sankt Petersburgu (dalej: RGIA), fond 821, opis 5, nr 1789, k. 1-2.

<sup>31</sup> K. Badziak, K. Chylak, M. Łapa, *Łódzkie chrześcijańskie...*, dz. cyt., s. 107.

będącą wynikiem osobistego rozpoznania środowiska, które zainteresowało ostrzeszowskiego pastora swoją doktryną<sup>32</sup>.

Obszerna część monografii „łódzkiej” poświęcona jest wyznaniom niechrześcijańskim: judaizmowi i islamowi. Obecność wyznawców islamu w Łodzi można uznać za epizodyczną i związaną niemal wyłącznie ze środowiskiem wojska rosyjskiego. Starania o zorganizowanie i rejestrację gminy wyznaniowej podjęto dopiero w 1913 r. i uwieńczono je zgodą gubernatora piotrkowskiego na otwarcie domu modlitwy w czerwcu 1914 r.

Zupełnie inaczej przedstawiają się dzieje łódzkich Żydów, stale obecnych w mieście od schyłku XVIII w. Istniejąca, ogromna literatura przedmiotu, postawiła przed Autorami zadanie szczególne, polegające na syntetycznym, a jednocześnie oryginalnym zaprezentowaniu historii tej społeczności, widzianej przez pryzmat religijnego zaangażowania jej członków. Próba ta doczeka się zapewne kompetentnej oceny specjalistów, ale już teraz można powiedzieć, że prezentację tę cechuje zachowanie równowagi między ukazaniem roli instytucji żydowskiego życia religijnego a indywidualnymi dokonaniem jego najwybitniejszych przedstawicieli. Nadal otwartym polem badawczym pozostaje kwestia relacji między Żydami a światem chrześcijańskim, realizowanych na poziomie codziennych kontaktów. Jest to zagadnienie, które wypada rozpatrywać nie tylko w dość już dobrze rozpoznanych kategoriach asymilacji/akulturacji, lecz także w kategoriach teologicznych i jako proces dwukierunkowy. Skomentowania, jako konsekwencji określonych procesów społecznych, wymagały dane liczbowe (s. 42-43), z których wynika, że w 1914 r. Żydzi stanowili 27,2% ogółu mieszkańców Łodzi, natomiast wyznawcy judaizmu tylko 22%. Jeszcze bardziej zaskakująca jest informacja, że już w 1865 r. do łódzkiej synagogi uczęszczało 67 osób niebędących narodowości żydowskiej.

W sumie książka łódzkich Autorów daje pogłębiony, a w wielu obszarach, dzięki wyzyskaniu podstawowych źródeł, kompletny i zamknięty badawczo obraz wielowyznaniowej społeczności Łodzi. W wielu miejscach koryguje i uściśla ustalenia dawnej historiografii. W zakresie faktografii związanej z przestrzenią (świątynie, cmentarze, inne nieruchomości) jest bezdyskusyjnie „księgą pierwszą”, do której z pełnym zaufaniem można się odwoływać. Istotnym walorem tej publikacji jest też oryginalny, w dużej części po raz pierwszy publikowany materiał ilustracyjny. Szkoda jedynie, że Autorzy poprzestali na podaniu miejsc przechowywania oryginałów, rezygnując ze szczegółowych adresów archiwalnych.

---

<sup>32</sup> A. Rhode, *Bei den Mariawiten. Eindrücke von einer neuen romfreien katholischen Kirche*, Berlin 1911.

Na tym tle książka H. Krajewskiej, stanowiąca portret zbiorowy środowiska łódzkich protestantów w latach 1815-1914, budzi zainteresowanie odmiennością ujęcia. W podzielonej na pięć tematycznych rozdziałów pracy, Autorka zajęła się siedmioma denominacjami protestanckimi, obecnymi w mieście i uchwytnymi źródłowo. Są to: luteranie, kalwiniści, wyznawcy Wolnego Kościoła Reformowanego, herrnhuci (bracia morawscy), baptyści, adwentyści i Społeczność Chrześcijańska. Poszczególne części pracy poświęcone zostały: prezentacji Łodzi i jej protestanckich mieszkańców (rozdział I), polityce państwa wobec protestantów (rozdział II), rozwojowi organizacyjnemu łódzkich protestantów (rozdział III), szkolnictwu protestanckiemu w Łodzi (rozdział IV), formom życia religijnego wspólnot protestanckich (rozdział V). Taki układ tekstu wymagał ogromnej dyscypliny redakcyjnej, by uniknąć powtórzeń. Z zadania tego Autorka wywiązała się z różnym skutkiem, bowiem znaleźć można w tomie powtórzenia nawet w obrębie tej samej strony („w miejscach, gdzie mieszkało niewielu wiernych, zakładano kantoraty nazywane filialami [...]. W Łodzi, ze względu na małą liczbę wiernych, założono najpierw kantorat, który nazwano filialem” – s. 216) czy kopiowanie długich fragmentów tekstu wraz z towarzyszącymi mu przypisami (s. 41-42 i 96-97).

Cele pracy sformułowane zostały jasno. Autorka postanowiła odpowiedzieć na pytania: „Jak idea pracy wpływała na rozwój i funkcjonowanie miasta, jaką rolę odgrywali protestanci, jaki był ich wkład w rozwój własnej społeczności, a także życia religijnego i kulturalnego miasta [...]” (s. 16). Wyjaśnić trzeba od razu, że pierwsze pytanie pozostało bez odpowiedzi. Co prawda przypominała Autorka tezę Maxa Webera, lekko ją modyfikując, o wpływie protestantyzmu „na postęp cywilizacyjny w zachodniej Europie” (s. 18), ale jest to praktycznie jedyne w książce nawiązanie do kwestii protestanckiego etosu pracy, które to określenie także w tekście się nie pojawia. Kluczowymi zagadnieniami rozpatrywanymi w pracy miały być ewangelizacja i edukacja. O ile pojęcie edukacji nie budzi wątpliwości co do znaczenia, o tyle ewangelizacja jest definiowana w różny sposób przez teologów różnych wyznań, religioznawców, historyków kościoła. Z istniejących definicji Autorka nie wybrała żadnej, przyjmując „wielość znaczeniową ewangelizacji” (s. 17). W konsekwencji ważne (vide podtytuł książki) sprawy edukacji, oświaty, szkolnictwa, ujmując najczęściej jako dziedziny ewangelizacji, określanej nawet jako „część procesu wychowawczego” (s. 17). W innych przypadkach edukacja traktowana jest jako dopełnienie ewangelizacji, „realizowanej przez posługę słowną”, której trzeba stworzyć odpowiednie warunki (s. 17). Na warunki te składa się, zdaniem Autorki, cała praktycznie aktywność społeczności protestanckich, począwszy od wybudowania

kościola, po „udzielanie chrztów, konfirmacji, ślubów, pogrzebów” (s. 133). W takim ujęciu, zacierając różnicę między ewangelizacją a edukacją, monografia stała się linearną chronologicznie opowieścią o dziejach poszczególnych społeczności protestanckich w Łodzi, traktowanych jako odrębne całości.

Podstawa źródłowa monografii wywołuje wrażenie bogactwa wykorzystanych materiałów. Składają się na nie archiwalia z 15 archiwów (w większości zagranicznych), źródła drukowane, prasa, opracowania, materiały z wywiadów. Odrębną kategorię źródeł stanowią katechizmy, moralitety, kazania. Wśród opracowań znaleźć można pełne spektrum wielojęzycznych druków poświęconych historii Łodzi i protestantyzmu: od opracowań encyklopedycznych i słownikowych, poprzez klasyczne monografie i artykuły naukowe, po wydawnictwa popularnonaukowe, publicystyczne, albumowe i literaturę piękną. Z opracowań pominiętych przez Autorkę, a ważnych w kontekście omawianych zagadnień, wymienić można kilkanaście stosunkowo świeżej daty<sup>33</sup>. Zaskakuje też, że H. Krajewska w rozważaniach o szkolnictwie i oświacie nie odwołała się do pominiętego, także w bibliografii, swojego studium z 2000 r., z którego ustalenia odbijają się echem w wielu fragmentach książki<sup>34</sup>. Przegląd

---

<sup>33</sup> Ks. P. Zwoliński, *Rola wychowawczo-oświatowa duszpasterzy łódzkich w XIX i pierwszej połowie XX wieku*, [w:] *Rola nauczycieli łódzkich w tworzeniu dziedzictwa kulturowego Łodzi*, red. S. Gala, Łódź 1998, s. 185-206; M. Budziarek, *Konfessionelle Koexistenz in Lodz im 19. und 20. Jahrhundert*, [w:] *Polen, Deutsche und Juden in Lodz 1820-1939. Eine schwierige Nachbarschaft*, hrsg. von J. Hensel, Osnabrück 1999, s. 269-282; K. Woźniak, *Kulturotwórcza rola łódzkich ewangelików w XIX-XX wieku (do 1939 r.)*, [w:] *Rola nauczycieli...*, dz. cyt., s. 207-214; H. Karczyńska, dz. cyt. A. Stawiszyńska, *Ruda Pabianicka. Echa przeszłości*, Łódź 2009; H. A. Schöler, *Neu-Sulzfeld / Nowosolna. 23. Mai 1801 – 17. Januar 1945. Illustrierte historisch-geographische Erinnerungen an ein Dorf und seine Menschen*, Erlangen 2009; *Rola wspólnot wyznaniowych w historii miasta Łodzi*, red. M. Kulesza, M. Łapa, J. Walicki, Łódź 2010; J. Sosnowska, *Działalność socjalna i opiekuńczo-wychowawcza Łódzkiego Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności (1885-1940)*, Łódź 2011; K.P. Woźniak, „*Ein feste Burg ist unser Gott*”. *O religijności rodziny Scheiblerów i Herbstów*, [w:] *Filmowy pałac ziemi obiecanej*, t. 1. *W stronę Scheiblerów*, red. E. M. Bładowska, Łódź 2011, s. 135-160; R. Beszterda, *Bracia Morawscy a kultury himalajskie. Ewangelizacja, społeczeństwo, gospodarka*, „Prace Etnologiczne”, t. 24, 2011; A. Szygendowska, *Drewniany kościół pw. św. Andrzeja Boboli z Nowosolnej*, Łódź 2012; K. P. Woźniak, *Niemieckie osadnictwo wiejskie między Prosną, Pilicą a Wisłą od lat 70. XVIII w. do 1866 r. Proces i jego interpretacje*, Łódź 2013.

<sup>34</sup> H. Krajewska, *Szkoły i nauka religii – udział łódzkich protestantów w procesie kształcenia młodzieży 1820-1914*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. 40, 2000, s. 59-86. Pominęła też Autorka inny swój tekst *Otto Heike i Kościół Ewangelicki w Łodzi*, zamieszczony w zbiorze *Otto Heike – „Niemiecki dziennikarz z Łodzi” jako historyk*, red. B. Kwoka, Herne 2004, s. 59-66 i nie uwzględniła zawartych tamże źródłowych ustaleń Bernarda Sobiczewskiego, powtarzając dezinformujące opinie o O. Heike.

bibliografii każe postawić pytanie, czy zawiera ona materiały wykorzystane w tekście, czy jest bibliografią tematyczną? Wiele wskazuje na to, że Autorka przyjęła drugie rozwiązanie. Wykaz literatury zawiera kilkadziesiąt publikacji, które w tekście zostały przywołane nie więcej niż jeden raz (często wcale) i służyły jedynie udokumentowaniu, że o czymś pisano. Niektóre zapisy bibliograficzne mogą rodzić przypuszczenie, że publikacja nie jest znana Autorce z autopsji. Na przykład, pod wymienionym w indeksie i bibliografii nazwiskiem „Toeplitz B.” (s. 514) kryje się Berta Teplitzka, autorka powieści *Lodzer Typen* (1913), od niedawna dostępnej także w języku polskim<sup>35</sup>.

Analiza bazy źródłowej, skonfrontowana z treścią książki, pozwala wnioskować o warsztacie Autorki. Wykład oparty na literaturze, głównie niemieckiej, uzupełniany jest informacjami ze źródeł, z których większość wykorzystana była już wcześniej przez innych badaczy (T. Stegnera, H. Karczyńską, K. P. Woźniaka, a zwłaszcza E. Podgórską w pracach dotyczących szkolnictwa) i niczego nowego wnieść nie może. Wymownym przykładem niech będą wszystkie wykorzystane przez H. Krajewską archiwalia petersburskie. Cztery posyty, o sygnaturach częściowo błędnie cytowanych, są tożsame z całkowicie wyzyskanymi we wcześniejszych publikacjach<sup>36</sup>. Dokumenty z piątego posyту przywołanego przez Autorkę (fond 821, opis 5, delo 1789), zawierającego korespondencję dotyczącą kontaktów między łódzkimi kalwinistami a braćmi morawskimi, nie znalazły nawet wzmianki w tekście książki (s. 216-221)<sup>37</sup>. Cennymi i wiele wnoszącymi do dziejów trzeciej parafii luterańskiej w Łodzi okazały się wykorzystane w pracy materiały z archiwum miejscowej parafii OO Jezuitów.

Wobec istnienia obszernej literatury, trudno znaleźć uzasadnienie dla przypominania pierwszego stulecia przemysłowej Łodzi, zwłaszcza w taki sposób, jaki zaprezentowała Autorka. Nie miejsce tu na korygowanie długiej listy błędów dotyczących historii miasta. Poprzestać trzeba na wskazaniu tych, które dotyczą spraw wyznaniowych. Nie ma uzasadnienia twierdzenie Autorki,

---

<sup>35</sup> B. Teplitzka. *Portrety łódzkie*, oprac. M. Półroła, Łódź 2008.

<sup>36</sup> B. Kopczyńska-Jaworska, K. Woźniak, *Łódzcy luteranie. Społeczność i jej organizacja*, Łódź 2002, s. 11-40; K. P. Woźniak, *Niemieckie osadnictwo...*, dz. cyt., s. 206, 212, 214-216 i in.

<sup>37</sup> 12 maja 1903 r. przedstawiciele społeczności braci morawskich: Franz Kindermann, Gustaw Keiser, Herman Radke i Ferdynand Watzelman wyrazili zgodę „na czasowe odbywanie nabożeństw w naszym domu modlitwy wiernym ewangelicko-reformowanym, przy czym jednakże pozostawiamy sobie prawo odmówić tego ewangelikom reformowanym według naszego uznania” (RGIA, fond 821, opis 5, nr 1789, k. 2).

że „w drugiej połowie XIX w. polityka rosyjska była wyraźnie bardziej powściągliwa w stosunku do nowych denominacji” (s. 21). Czym zatem wytłumaczyć systematycznie poszerzane w latach 1868-1896 prawa dla baptystów, aż po oficjalne ich uznanie? Czym tłumaczyć ustępstwa (1874 r.) wobec staroobrzędowców rozrywających spójność religii państwowej – prawosławia? Błędne jest stwierdzenie, że luteranie, reformowani i herrnhuci „mogli funkcjonować dzięki rozporządzeniom Ministerstwa Spraw Zagranicznych bądź pozwoleniom gubernatora” (s. 22). Organem właściwym był departament spraw duchownych obcych wyznań (Departament Duhovnyh Del Innostrannyh Ispovedanij) w petersburskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Autorka potraktowała Łódź jako miejsce, do którego przez cały badany okres napływały grupy nowych jej mieszkańców, stanowiące jednocześnie ukształtowane już zbiorowości, połączone więzią religijną. Sugestywna wizja osiedlania się w Łodzi po 1823 r. „użytecznych rękodzielników” z krajów niemieckich i liczebnej dominacji luteranów aż po lata 60. XIX w., zrodziła pokusę wnioskowania, że i następni przybysze pojawiali się w Łodzi falami, grupowo, „tworząc kolejne elementy mapy wyznaniowej miasta” (s. 18). Teza taka nie odpowiada rzeczywistości udokumentowanej licznymi źródłami. Już w pierwszej fazie rozwoju Łodzi (do lat 1830-1832) pojawili się w niej imigranci zróżnicowani religijnie. Utworzoną w 1828 r. osadę Ślązaki (Szlezyni) zamieszkiwali przybysze ze Śląska (Kowary i okolice), głównie katolicy. W założonym w 1825 r. podlódzkim Ksawerowie większość mieszkańców stanowili bracia morawscy<sup>38</sup>. Herrnhuterami byli też mieszkańcy Stoków (obecnie w granicach Łodzi), Łaznowskiej Woli, Kolonii Galkówek<sup>39</sup>. Już w latach 30. XIX w. niemieccy katolicy w Łodzi zaczęli domagać się liturgii w języku niemieckim. Konflikt zażegnano, instalując w parafii wikariusza znającego język niemiecki<sup>40</sup>. Tak więc teza o wyłącznie luteranśkim charakterze najstarszej grupy łódzkich osadników, kierujących się do Łodzi i w jej pobliżu, jest fałszywa. W odniesieniu do wszystkich denominacji wyraźna jest prawidłowość stopniowego, ciągłego rozwoju każdej ze społeczności protestanckich, co uwidoczniło się zarówno we wzroście liczby wiernych, jak i w tworzeniu nowych instytucji parafialnych.

Bardzo uproszczona jest teza Autorki, że Łódź była „atrakcyjna dla nowych grup religijnych” dzięki swojej otwartości, koegzystencji różnych narodowości, multietniczności: „Nowi przybysze nie byli postrzegani jako zagrożenie” (s. 57). Pomijam wzmiankowane już wyżej rzekome pojawianie się *deus*

---

<sup>38</sup> AGAD, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, sygn. 398.

<sup>39</sup> AGAD, CWW, sygn. 1402, k. nlb.; K. Woźniak, *Wiejskie zaplecze Pabianic w I połowie XIX w.*, „Pabianiciana”, t. 1, 1992, s. 71-72.

<sup>40</sup> K. Badziak, K. Chylak, M. Łapa, *Łódź wielowyznaniowa...*, dz. cyt., s. 218-219.



*ex machina* „nowych przybyszy”. To nie atrakcyjność Łodzi, jako miejsca, miała podstawowe znaczenie dla formowania się nowych społeczności wyznaniowych. Proces ich organizowania się był konsekwencją ogromnego różnicowania mieszkańców we wszystkich kulturowych wymiarach „inności”. W tak dużym skupisku, jakie stanowiła Łódź ze swoimi przedmieściami, znaleźć się musieli przedstawiciele różnych światopoglądów, szukający swojej samoidentyfikacji, tożsamości, odwołujący się do różnych tradycji rodzinnych, środowiskowych. Lata 80.-90. XIX w. to okres rodzenia się nowych ideologii (socjalizm, syjonizm, nacjonalizm), czas „nowinkarstwa” religijnego, znajdującego recepcję także na gruncie łódzkim. W kręgu protestanckim, obok umacniania się baptyzmu, takim *novum* było pojawienie się adwentystów. Do licznych rozłamów doszło w łonie Kościoła Ewangelicko-Reformowanego. Z kolei Kościół Rzymskokatolicki próbował stawić czoła pierwszej od czasów średnio-wieczna herezji, za jaką uznano rozwijający się żywiolowo, głównie w Łodzi i okręgu łódzkim, mariawityzm. Przełom XIX i XX w. to okres szczególnie żywych poszukiwań identyfikacji religijnej przez wielu łodzian. O takich poszukiwaniach świadczy zarówno słabnąca więź z własnymi wspólnotami parafialnymi (stąd rozwój i wzmożona działalność misji wewnętrznych), jak i systematycznie rosnąca liczba konwersji religijnych<sup>41</sup>. Uproszczona i powierzchowna jest konstatacja, obecna w literaturze przedmiotu i powtórzona przez Autorkę, że nowe wyznania przyciągały osoby niezbyt silnie związane ze swoimi macierzystymi kręgami religijnymi. Tak interpretowany jest na przykład wzrost społeczności baptystów, do której przystępowano z różnych denominacji, zwłaszcza luteranckiej (s. 89, 94). Pogłębiona analiza źródłowa ujawnia, że problem konwersji religijnej był znacznie bardziej złożony, wielokierunkowy, czego dowodem mogą być przypadki przechodzenia z baptyzmu na luteranizm, rejestrowane w łódzkiej parafii św. Jana już w latach 1887-1889<sup>42</sup>. Nie znajduje potwierdzenia źródłowego twierdzenie Autorki, jakoby „Kościół Ewangelicko-Augsburski odnotowywał wiele konwersji ze strony żydów i częściowo katolików” (s. 94, 171). Wśród 375 aktów konwersji dokonanych w łódzkich parafiach luteranckich w latach 1856 – 1889, nie znajdziemy ani jednego, który dotyczyłby wyznawców judaizmu<sup>43</sup>.

<sup>41</sup> V. Krech, M. Schlegel, *Auf der Suche nach dem „wahren Selbst”. Über den Zusammenhang von Konversion und der Konstitution religiöser Identität*, [w:] H. Knoblauch, V. Krech, M. Wohlrab-Sahr (Hg.), *Religiöse Konversion. Systematische und fallorientierte Studien in soziologischer Perspektive*, Konstanz 1998, s. 169-194.

<sup>42</sup> APŁ, Parafie i stowarzyszenia z terenu łódzkiej diecezji ewangelicko-augsburskiej (dalej: PiSTŁDEA), sygn. 22, rozproszone.

<sup>43</sup> APŁ, PiSTŁDEA, sygn. 21, 22 rozproszone.

H. Krajewska mnoży pytania retoryczne (s. 16, 20-22, 57), na które odpowiedzi wprowadzono do obiegu naukowego już tak dawno, że zdążyły się w nim dobrze zakorzenić. Zabieg, który prawdopodobnie miał służyć ożywieniu narracji, sprowadza ją do popularnej gawędy. Liczne fragmenty tekstu oparte są na literaturze popularnej, traktowanej co do wartości równorzędnie ze źródłami aktowymi. Zaliczyć do nich można relację o rywalizujących ze sobą łódzkich katolikach i luteranach, wznoszących swoje świątynie w bardzo bliskim sąsiedztwie (s. 212)<sup>44</sup>. Podobny walor ma relacja o postawie pastora F. Metznera podczas powstania listopadowego (s. 136), wielokrotnie przytaczana w literaturze beletrystycznej, a wątpliwa w świetle źródeł<sup>45</sup>.

Wiele błędów zawiera materiał toponomastyczny zarówno dotyczący Łodzi, jak i okolic, co budzi zdziwienie, ponieważ Łódź jest miastem rodzinnym Autorki. Rzekoma ul. Drawska, to w rzeczywistości ul. Drewnowska (s. 175); ul. Gdańska nigdy nie nazywała się Czerska (s. 135); „Machule Małe”, to Moskule Małe (s. 137). Nie było w Królestwie Polskim miejscowości o nazwie „Stalowa” (s. 232). Błędnie zlokalizowany został Kicin („30 km od Łodzi”), siedziba głównego w latach 60. XIX w. zboru baptystów (s. 236). W rzeczywistości wieś ta znajdowała się pod Przasnyszem w guberni płockiej, blisko granicy pruskiej<sup>46</sup>. Trudno też uznać Żyrardów i Gąbin za leżące w okolicach Łodzi (s. 237).

Liczba błędów, uchybień i usterek, które znalazły się w książce zdumiewa, bowiem Autorka znana jest piszącemu te słowa z dbałości o szczegół, o jasność i precyzję wykładu, a wskazane wyżej błędy i usterki nie są jedynymi<sup>47</sup>. „Jeśli źródła nie podają imion i nie udało się ich ustalić w dalszej kwerendzie, podawane są tylko nazwiska”, informuje Autorka (s. 37); to samo zdanie znajdziemy powtórzone na s. 46 w przypisie 21. Trudno orzekać o zakresie „dalszej kwerendy”, ponieważ wystarczyłoby przejrzanie katalogów bibliotecznych bądź odpowiednich bibliografii. Ogromna większość inicjałów nierozwiązanych dotyczy osób, które zarówno badaczom historii protestantyzmu, jak

---

<sup>44</sup> Odmienne ustalenie, por.: K. Badziak, K. Chylak, M. Łapa, *Łódź wielowyznaniowa...*, dz. cyt., s. 401-403.

<sup>45</sup> H. Dinter, *Dzieje wielkiej kariery*, Łódź 1965, s. 146; W. Pawlak, *Patrząc na starą fotografię. Szkice starołodzkie*, Łódź 1981, s. 112-113. Por. T. Stegner, *Pastorzy ewangelicy w Królestwie Polskim w latach 1815-1914*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku. Studia*, t. 6, red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1991, s. 134.

<sup>46</sup> H. R. Tomaszewski, *Baptyści w Polsce w latach 1858-1918*, Warszawa 1993, s. 53.

<sup>47</sup> H. Krajewska, K. Woźniak (rec.:) *Niemcy w dziejach Łodzi do 1945 r.*, red. K.A. Kuczyński i B. Ratecka, Łódź 2001. „Rocznik Łódzki”, t. 50, 2003, s. 234-242.

i dziejów Łodzi oraz jej mieszkańców, powinny być znane (począwszy od Ulricha Zwinglego – s. 76) i podanie ich pełnego brzmienia nie powinno narażać żadnych trudności. Ze środowiska łódzkich protestantów: Jan Cieślar, Alfred Daube, Adolf Löffler, Bruno Löffler, Karol Serini. Spośród autorów opracowań: Eugeniusz Ajnenkiel, Zofia Daszyńska-Golińska, Edmund Effenberger, Oskar Flatt, Severin Gawlitta, Jakub Glass, Stanisław Grelewski, Przemysław Hauser, Eugen Oskar Kossmann, Zygmunt Lorentz, Kurt Lück, Peter Nasarski, Jan Stahl, Jan Szeruda, Jan Wąsicki i inni. Tekst obciążają też liczne błędy w pisowni imion i nazwisk. Spośród wielu, wskażę: Waldemar, zamiast Woldemar (Gastpary); Adolf, zamiast Alfons (Pellowski); Gehling, zamiast Gehlig (Otto)<sup>48</sup>; Bronisławski, zamiast Bonisławski (Ryszard); Traugutt, zamiast Traugott (Keilich); gen. Lassowski, zamiast gen. Lessowski<sup>49</sup>. Zdumiewa zmiana nazwiska wybitnego architekta Józefa Piusa Dziekońskiego na „Pielowski” (s. 180)<sup>50</sup>. Z kolei członek komitetu budowlanego łódzkiego kościoła św. Trójcy, soltys Nowosolnej, Klebsattel nie mógł mieć na imię Schultheis (s. 126), gdyż jest to niemiecka nazwa jego funkcji<sup>51</sup>. W całym tekście książki nie zastosowano zasady podawania pełnego brzmienia imion osób przy pierwszym ich przywołaniu w tekście, co sprawia, że np. Anna Helena Geyer potraktowana została jako trzy różne osoby (por. s. 372, 379, 525). Z kolei zapis nazwiska Zbigniewa Paska w indeksie (s. 534), sugeruje, że mamy do czynienia w dwiema osobami.

Odrębnym i poważnym problemem książki jest jakość aparatu krytycznego. Wiele informacji, na przykład obszerne biogramy burmistrzów i prezydentów Łodzi, podanych zostało bez wskazania źródła (s. 44-55). Mimo wszystko jest to rozwiązanie lepsze niż powoływanie się w przypisach na treści, których we wskazanych miejscach nie ma. Przykładem niech będą wywody o skutkach rewolucji 1905-1907 r. (s. 58 przyp. 52), o miejscach pochodzenia

<sup>48</sup> Autorka poprzestała na zawierającym ten błąd opracowaniu J. Strzałkowskiego, *Architekci i budowniczowie Łodzi do 1944 r.*, Łódź 1997, nie sięgając do nowszego opracowania: K. Stefański, *Ludzie, którzy zbudowali Łódź. Leksykon architektów i budowniczych miasta (do 1939 r.)*, Łódź 2009, s. 59-62.

<sup>49</sup> AGAD, KWK, sygn. 423d, k. nlb.

<sup>50</sup> K. Stefański, *Kaplica grobowa Karola Scheiblera. Perła architektury neogotyckiej*, Łódź 2006; tamże, *Ludzie, którzy zbudowali...*, dz. cyt., s. 51-52.

<sup>51</sup> Oryginalny tekst niemiecki brzmi: „Mitglieder des Baukomitees waren: [...] Johann Adamowski aus Lodz-Neustadt und der Schultheiß Klebsattel aus Neusulzfeld” (A. Schmidt, *Die St.-Trinitatis-Kirche. Evangelische Muttergemeinde in Lodz*, Mönchengladbach [1988], s. 16).

pierwszych łódzkich luteranów (s. 63 przyp. 63), o inicjatywach pastora K. B. Rondthaler, które ma potwierdzać tekst dotyczący łęczyckich ksiąg sądowych z 1774 r. (s. 157 przyp. 154) czy też passus o hojności rodziny Scheiblerów i Herbstów na rzecz kościoła, dokumentowany odesłaniem do informacji o strukturze wielkiej burżuazji łódzkiej w książce Stefana Pytłasa<sup>52</sup>. Te nierzetelne odesłania źródłowe podważają zaufanie do aparatu krytycznego w całej książce, stawiają pod znakiem zapytania jakość warsztatu naukowego Autorki. Zastrzeżenia budzi także sposób i miejsce zaprezentowania materiałów statystycznych. Kilka nienumerowanych zestawień tabelarycznych i wykresów stanowi część „Zakończenia” książki (s. 439-448). W tabeli struktury wyznaniowej Łodzi (s. 442-443) użyto nierozwiązanych skrótów i nie wyjaśniono, dlaczego z kilku możliwych danych liczbowych odnoszących się do jednego roku, wybrano uwidocznione w tabeli. Z kolei na s. 441 dwa bliźniacze co do treści zestawienia opatrzone odmiennie zredagowanymi tytułami. W obu zabrakło określenia obszaru, do którego dane liczbowe się odnoszą.

Dokonany przez H. Krajewską opis dziejów łódzkich społeczności protestanckich ma charakter wtórny, powielający znane ustalenia. Dla polskiego odbiorcy jest atrakcyjny na tyle, na ile przyswaja polszczyźnie obszerne materiały z publikacji niemieckojęzycznych. Rozważania Autorki przekonują, że archiwalia niemieckie nie wniosą już niczego istotnego dla poznania problemów wyznaniowych Łodzi (i szerzej: Królestwa Polskiego) do 1914 r. Materiały te są rozpoznane i były wielokrotnie spożytkowane w dawnych publikacjach. Natomiast nadal atrakcyjne badawczo pozostają polskie (łódzkie i warszawskie) zasoby źródłowe, co potwierdza lektura *Łodzi wielowyznaniowej*. Trudno też wyobrazić sobie dalsze badania bez sięgnięcia do archiwaliów petersburskich. Z całą pewnością należą do nich dokumenty zgromadzone w ogromnym zespole departamentu spraw duchownych obcych wyznań (Departament Duhovnyh Del Innostrannyh Ispovedanij), zwłaszcza fond 733 i 821, a prawdopodobnie i inne. Bez ich wykorzystania każda kolejna próba opisu problemów wyznaniowych, a po części także narodowościowych w Łodzi przed 1914 r., będzie tylko kolejną nową opowieścią znanej już historii.

Zgodzić się trzeba z Autorką, że treść książki nie wyczerpuje całkowicie badanego przez nią zagadnienia (s. 36). Źródłem tego niedosytu są jednak nie tylko niedostatki materiałowe (źródłowe), choć i one są poważne, ale brak jasno określonego celu pracy i zdefiniowania kluczowych pojęć. W efekcie trudno dopatrzeć się w książce odpowiedzi na pytanie, jak „idea pracy wpływała na rozwój i funkcjonowanie miasta”, jakie były relacje „między edukacją a ewangelizacją”,

---

<sup>52</sup> S. Pytłas, *Łódzka burżuazja przemysłowa w latach 1864-1914 r.*, Łódź 1994, s. 40-41.

wreszcie – jaki był ich wpływ na „integrację i kultywowanie wartości protestanckich” (s. 36). O niezrealizowaniu celów pracy przekonuje zakończenie nieodnoszące się do żadnego z badanych problemów. Czytamy w nim natomiast m.in. o poprzedzających książkę H. Krajewskiej publikacjach, w których „Ukazywano tolerancję religijną [...] wielowyznaniowość, koegzystencję wyznaniową, bedeker wyznaniowy” (s. 436-437). Trudno zrozumieć, dlaczego „bedeker” (baedeker) jest dla Autorki oswojonej z językiem niemieckim i peregrynującej po archiwach europejskich, nazwą zjawiska z zakresu religii.

**Summary: On the Łódź Multi-creed Pot...**

The article presents an analysis of two books depicting religious communities in the 19th century Lodz. The methodological approach, layout and content of the two monographs are discussed and carefully examined. The polemic remarks apply to the manner of description and interpretation as well as to the methodology and writing techniques. Attention is focused on the issues that need further and deeper study and on essential sources that need to be explored.

**Keywords:** Łódź, religion, protestant church

**Krzysztof Paweł Woźniak** - historyk, etnograf; dr hab. w Katedrze Historii Polski XIX w. Uniwersytetu Łódzkiego; zajmuje się problematyką udziału ludności niemieckiej w życiu społecznym i gospodarczym Królestwa Polskiego, dziejami Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce środkowej, historią wielokulturowej Łodzi. Z tego zakresu opublikował m. in.: *Niemieckie osadnictwo wiejskie między Prosną a Pilicą i Wisłą od lat 70. XVIII wieku do 1866 r. Proces i jego interpretacje* (Łódź 2013); *Łódzcy luteranie. Społeczność i jej organizacja* (współautor: B. Kopczyńska-Jaworska; Łódź 2002); był współautorem i współredaktorem (z ks. B. Miler-skim) tomu *Przeszłość przyszłości. Z dziejów luteranizmu w Łodzi i regionie* (Łódź 1998). Więcej: [www.kpwozniak.com](http://www.kpwozniak.com)